Dodatek do Nru 33 „Naprzodu“.

Nr. 32 Kraków, poniedziałek 1 lutego 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 300. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, pl. WW. Świętych 8, I. p.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na **luty**.

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

Na skutek częstych reklamacyj, zwracamy uwagę Szan. Abonentów naszego pisma, że pieniądze, przesyłane czekiem, dochodzą nas na trzeci, a nieraz i na czwarty dzień dopiero. Dnia 5-go zaś każdego miesiąca wstrzymujemy wysyłkę „Naprzodu“ tym, którzy do tego czasu prenumeraty nie uiścili. Celem więc uniknięcia przerwy powyższej, jak również zbytecznych reklamacyj, prosimy o regulowanie należytości za prenumeratę zawczasu.

„Naprzód“ kosztuje miesięcznie:

z odsyłką do domu . . . . . K 2·—
bez odsyłki . . . . K 1·60

Nowe zawikłania na Bałkanie.

Pogorszenie się sytuacyi między Bułgaryą a Turcyą.

Konstantynopol. Widoki turecko-bułgarskiego porozumienia znowu się **pogorszyły**, ponieważ Bułgarya w ostatniej nocie cyrkularnej oświadcza, że zapłaci tylko **82** milionów franków, jeżeli zaś Turcya tej propozycyi nie przyjmie, to Bułgarya wogóle nic nie zapłaci. Ten nieoczekiwany zwrot wywołał niemiłe wrażenie w tutejszych kołach dyplomatycznych.

Dotąd dopiero angielski ambasador otrzymał instrukcyę, aby porozumieć się z innymi tutejszymi ambasadorami co do kroku, jaki ma być uczyniony ze strony rosyjskiej u Porty z powodu regulacyi turecko bułgarskiej granicy. Ponieważ inni ambasadorowie dotąd nie otrzymali instrukcyi, krok ten opóźni się prawdopodobnie do poniedziałku.

Zofia. Wrażenie noty rządu bułgarskiego w kołach dyplomatycznych nie jest niekorzystne, ponieważ stanowczy ton rządu bułgarskiego, ze względu na bezpośrednio mające nastąpić rozstrzygnięcie, uważają jako presyę celem przyspieszenia porozumienia. Dziś oczekują interwencyi mocarstw.

Konstantynopol. Ministerstwo wojny wydało do komend II. i III, korpusu armii w Adryanopolu i Salonice ponowne surowe rozkazy zaostrzenia pilnowania bułgarskiej granicy przy unikaniu jednak starć.

Pośrednictwo Rosyi i Austryi.

Wiedeń. „Fremdenblatt“ pisze: Jak się dowiadujemy, wiedeński gabinet zgodził się na inicyatywę rządu rosyjskiego w sprawie wspólnej interwencyi mocarstw w Konstantynopolu i Zofii i przyłączy się niebawem ze swej strony do projektowanych kroków. — Projektowane przedstawienia mają poważnie przestrzedz przed dalszemi zarządzeniami wojskowemi, które tylko powodują niebezpieczeństwo konfliktów i mogą utrudnić podjęte rokowania. Mocarstwa mają równocześnie oświadczyć, że nie będą popierały żadnych terytoryalnych żądań.

* * *

Porozumienie austryacko-tureckie.

Wiedeń. Austryacko-turecki protokół z dokonanemi tu zmianami dziś odejdzie do Konstantynopola.

Konstantynopol. Wobec rozmaitych nieprawdziwych wiadomości należy stwierdzić, że austryacko tureckie porozumienie polega na projekcie protokołu i może być uważane **za rzecz zapewnioną**. Co do pewnych zmian w projekcie protokołu należy także oczekiwać porozumienia.

Konstantynopol. Wielki wezyr oświadczył wobec kilku dyplomatów, że przyjęcie austro-tureckiego protokołu nie napotka tu na trudności.

W sprawie afery turecko bułgarskiej oświadczył wielki wezyr, że spodziewa się uregulowania sprawy.

Intrygi serbskie przeciw porozumieniu.

Konstantynopol. Serbia i Czarnogóra nie ustają agitować w prasie tureckiej i w Izbie przeciw austryacko-tureckiej ugodzie. To pierwsze już się udało, w Izbie zaś ma być dla opozycyi zapewnionych **30** głosów, między nimi głosy Albańczyków. Uchodzi to za rzecz zapewnioną. Spodziewają się nadto, że opozycya wzrośnie do 60, a nawet więcej głosów, co jednak jest wątpliwem i **z pewnością nie udaremni przyjęcia ugody.**

Dziennik „Tanin“, redagowany przez dwóch młodotureckich posłów, wątpi w doniesienie „Temps'a“, jakoby przyjęcie protokołu ugody przez Izbę było rzeczą niepewną, mimo, że jedno stronnictwo Izby jest mu przeciwne; nie dowierza również wiadomości, by z tego powodu przyjść miało do przesilenia ministeryalnego i do rozwiązania Izby.

Z Serbii.

Belgrad. Staroradykalna „Samouprava“ pisze: Podczas gdy Europa narodowi serbskiemu udziela rady, by nie zakłócał pokoju nawet, gdyby mu groziło największe niebezpieczeństwo, stara się ta sama Europa uległalizować gwałtowne naruszenie ze strony Austryi i Bułgaryi traktatu berlińskiego. Niechaj się Serbia z tego nauczy, że w cywilizowanej Europie idzie siła przed prawem.

Belgrad. W skupczynie młodoradykał Joksimovicz wezwał prezydyum, by chwyciło się energicznych zarządzeń przeciw bezczynności komisyj, zwłaszcza komisyi finansowej.

Staroradykał Uzunovicz w interpelacyi do prezydenta ministrów wskazał na to, że prawie wszyscy emisaryusze serbscy do europejskich rezydencyj już powrócili, z wyjątkiem Władysława Georgiev cza, który bawi w Wiedniu i ogłasza polityczne artykuły w dziennikach. Owóż mowca w obecności ministra spraw zagranicznych zapytuje prezydenta ministrów, czy Georgievicz bawi w Wiedniu jako emisaryusz serbskiego rządu.

Prezydent ministrów Velimirovicz odpowiedział, że nic mu nie wiadomo o tem, jakoby Georgievicz otrzymał od rządu serbskiego jakąkolwiek misyę.

* * *

Bojkot.

Konstantynopol. Z miast portowych i prowincyonalnych nadeszły zgodne doniesienia, że opozycya zmuszonych do bojkotu kupców i ludności poszkodowanej przez bojkot wzrasta i że młodotureckie komitety lokalne, jakoteż syndykaty bojkotowe ut zymują bojkot tylko z największym wysiłkiem. Wszelkie oznaki mówią za tem, że zakończeniu bojkotu stoją na przeszkodzie pewne żywioły bojkotujące, które domagają się odszkodowań pieniężnych i członkowie komitetów bojkotowych, interesowani w tym ruchu. Ta przeszkoda jednak nie może długo potrwać.

* * *

Niepokoje wewnętrzne.

Konstantynopol. Stosunki bezpieczeństwa w Konstantynopolu w ostatnim czasie znów się pogorszyły. Onegdaj w nocy napadli rabusie na wóz tramwajowy i obrabowali podróżnych.

„Jeni Gazetta“ ogłasza długi list z Saloniki, donoszący, że w wilajetach panuje zupełna anarchia. Dla Albańczyków dotąd niczego nie uczyniono.

Konstantynopol. „Sabah“ donosi, że zbuntowani w Medynie żołnierze, którzy domagają się wypłacenia zaległego żołdu, od siedmiu dni oblegają tamtejszy meczet proroka.

Konstantynopol. Przeszło 100 uczniów szkoły wojskowej wydalono z akademii. Przywódcy buntu staną przed sądem wojennym.

Konstantynopol. Jak „Neologos“ donosi, przyszło na przedmieściu Wskutek starcia między Grekami a żandarmem kurdyjskim do bójki między Kurdami i Grekami. Kurdowie opadli Greków, przyczem 10 osób zginęło i kilka domów zostało zniszczonych.

TELEGRAMY

z dnia 1 lutego.

Niedzielny bumel.

Praga. Wczoraj od godz. 10 do 1 po południu Przykopy były dla ruchu zamknięte. Nie wydarzył się żaden wypadek.

Połączenie się partyj czeskich.

Berno. Wczoraj nastąpiła ostateczna fuzya czeskiej partyi ludowej (Stransky'ego) z czeską partyą postępową (Masaryka) pod nazwą „Czeska postępowa partya ludowa z Moraw“. Prezesami zostali wybrani posłowie dr Stransky i prof. Holausek.

Nowe trzęsienie ziemi w Messynie.

Messyna. Onegdaj o godz. 10 wieczór dało się tu uczuć silne trzęsienie ziemi, które wśród ludności wywołało panikę. Kilka murów runęło. W nocy odczuto jeszcze kilka trzęsień.

Sejm pruski.

Berlin. (B. Wolffa). Na sobotniem posiedzeniu sejmu odrzucono wniosek posła Bergmanna o wypuszczenie z więzienia posła tow. Liebknechta.

Wnioski posłów Bergmanna i Trägera w sprawie zmiany konstytucyi w tym duchu, aby żadnego z członków Izby bez jej zezwolenia podczas trwania sesyi nie można było uwięzić, zostały przydzielone komisyi.

Następnie Izba obradowała w dalszym ciągu nad budżetem sprawiedliwości.

Poseł Bell (centrum) omawiał proces Eulenburga i zaznaczył, że musi uderzyć fakt, iż książe wypuszczony został na wolność za kaucyą. Należy uniknąć wszelkiego pozoru stronniczości.

Minister Beseler odpowiedział, że proces Eulenburga jeszcze trwa, musi się więc wtrzymać od wszelkich oświadczeń.

Z TEATRU.

„Przywódca“, sztuka w trzech aktach Stefana Krzywoszewskiego.

W swoim „Przywódcy“ p. Krzywoszewski wykazał, niewątpliwie, sporo zręczności scenicznej. Znaczna doza materyału dyskusyjnego podaną tu została w formie łatwo-strawnej: nie tworzy zatorów; rozpryska się na liczne osoby i sytuacye dramatyczne; autor umie też stwarzać w kilku rysach trafne syl wetki epizodyczne. Przestrzega do pewnego stopnia i pozorów objektywności w konflikcie społecznym, który kreśli. Równą wartość, zdają się dlań posiadać i wywody wylęklego staruszka Brukwy i pełne determinacyi, w twardej szkole życia zdobyte, słowa robotników, gotowych na głód, lub choćby pod kule — byle nie poddać się w walce.

Ale do tego pozornie objektywnego tonu zakrada się niefortunnie naiwny frazes zdawkowej „szlachetności“: walczcie, zdobywajcie, lecz pod hasłem... miłości! Te maksymę przywozi pod opieką autora z jakiejś wioski ukraińskiej do przemysłowego centrum Królestwa w czasie najbardziej rozognionej walki rewolucyjnej młoda panienka i w posagu wnosi ją wraz z doniczkami kwiatów pod dach „przywódcy“.

Coprawda, autor zapłatałby się w absurdach, gdyby polecił swojemu „przywódcy“ rozwijać niezmiennie idylliczne teorye Ludki; instynkt sceniczny powoduje, iż każe mu tylko przemawiać za taktyką łagodniejszą, przestrzegać rozgorączkowanych walką robotników — choć już w sposób niezręczny, spaczony jej inspiracyą — przed zbyt gwałtownymi czynami.

Zresztą, na punkcie tych czynów autor zdradza nieosobliwą znajomość rzeczy, każąc robotnikom w przeddzień ogłoszenia strejku — w chwili, gdy mogą żywić pełną wiarę w sukces — ulegać takiemu rozgoryczeniu, że widzimy, jak łuną pożarną kończy się akt II... W „Tkaczach“ Hauptmanna taki obraz jest zrozumiałym. W „Tkaczach“ zrozumiałą jest również intencya autora, gdy pierwsza kula salwy, danej przez wojsko, trafia starego Hilsego, przeciwnika „buntu“. To gorzka ironia nad tą sprawiedliwością i tym ładem, który w ładownicy żołnierskiej najwymowniejszy przechowuje argument. Śmierć Łomęckiego-przywódcy w identycznych okolicznościach jest dla „ideologii“ p. Krzywoszewskiego et Ludki zgubną. W obronie fabrykantów grzmią salwy — to ich „miłość“ w tej formie się ujawnia w walce... I tak było, odkąd w Królestwie przemysł fabryczny istnieje: każdy konflikt „regulował“ rząd bezwzględną represyą, stosowaną wobec robotników — przy poklasku fabrykantów, aż w dobie rewolucyjnej nagromadzone krzywdy z całym impetem wybuchają...

Salwy żołnierskie — to, zresztą, w sztuce p. Krzywoszewskiego jedyne napomknienie o innej jeszcze sile, z którą się w owej dobie mierzy robotnik. Być może, że ze względów cenzuralnych, z chęci wystawienia swej sztuki i w zaborze rosyjskim — p. Krzywoszewski wyeliminował z niej wszelkie pierwiastki i echa polityczne, które tak potężnie wówczas rozbrzmiewały, a zacieśnił swój obraz jedynie do walki ekonomicznej. Dzięki temu wszakże obraz stać się musiał zgoły defektownym: w szeregach robotniczych jedna walka wspierała drugą — dwa płomienie zagrzewały ich energię, parły naprzód bez względu na skutki, na ofiary... I w okresie zwycięskim rewolucyi, o ile walka społeczna robotnika natrafiała częstokroć na sarkanie, o tyle każdy pierwiastek polityczny w niej imponował, pociągał, niekiedy zmieszany z jakimś lękiem sympatyę budził wśród sfer, z socyalizmem nic wspólnego nie mających. I dla Ludki (gdyby autor z życia był tę postać kreślił) nawet w razie jej ewangelicznych skrupułów co do metod walki społecznej — pozostałaby w politycznych momentach owej burzy ta przystań dla jej sympatyj, która pogodziłaby ją z całą agitacyą męża; wiara w jego prawość, pewien podziw dlań, który w niej miłość ku niemu przyspiesza, kazałby jej — niedoświadczonej, młodej dziewczynie — ślepo ufać, że droga, po której jej mąż prowadzi, jest nieomylnie szlachetną i sprawiedliwą.

Lecz autora oprócz własnej „ideologii“ na tym punkcie — kusił jeszcze „efektowny pomysł“ stworzenia kontrastu — „anielskiej“ Ludki i „demonicznej“ Maryi. I z tego kontrastu, ze wszech miar niefortunnego, wyrasta niezem nieuzasadniona degradacya obrazu rewolucyjnego do poziomu jakiegoś komerażu o wpływie żon na taktykę mężów. I w tym mimowolnym komerażu topi się pomysł, który może zamajaczył w wyobraźni autora, izby w Maryi uzmysłowić czynnik „nienawiści“, a w Ludce „miłości“, którymi to wyrazami wciąż żongluje.

Niebanalnie zdawała się w początku pomyślaną tytułowa postać sztuki: to stopienie w niej pierwiastków, na pozór sprzecznych, a trafiających się częstokroć w życiu: nieśmiałości i niezwykłej delikatności — a w konkluzyi: niezaradności w sprawach własnych, a bezwzględnej energicznej postawy w wystąpieniach natury społecznej, w ujmowaniu się za krzywdzonemi masami — w walce o „sprawę“ — nie o sprawy swoje... I zawiązek miłosnego zejścia się z dobrą, cichą i szczerą Ludką przedstawiony zręcznie — dalej dopiero ginie wątek prawdy życiowej; przygłusza ją szelest papierowych kombinacyj autora.

Jednak pierwiastek teatralności, o którym wspomniałem, tkwi w tej sztuce tak silnie, iż stwarza ona w wielu rolach wdzięczne pole dla wykonawców — nawet epizodycznych. Tu przedewszystkiem na wyróżnienie zasługuje kreacya p. Solskiego, który zwłaszcza wydobył wiele ludzkiego bólu z tragicznej opowieści o zgonie córeczki, gdzie w nieskoordynowanych myślach zbolałego człeka plącze się motyw rozszarpanego ciała z uporczywem powtarzaniem, że było to w tej danwo-oczekiwanej nowej sukience. Tytułową rolę wiernie odtwarzał p. Weychert. Może tylko w scenie końcowej — w roli „wroga ludu“ brakło jego kreacyi tej konwulsyjnej siły, której rozpaczliwa sytuacya wymagała. Najmniej życiowej wierności posiadają, jak wspomniałem, postaci kobiece — co zwłaszcza odczuwa się w „efekcie“ ich konfrontacyi. Tu trudno uwierzyć, iżby Ludka, czując, że „rywalka“ pcha męża jej do zguby — nie zdemaskowała jej przy nim i tak łatwo zgodziła się na jego pójście na wiec. Mimo to pp. Solska i Wysocka dały kreacye interesujące. Szczególna pochwału należy się znakomicie wyreżyserowanym tłumom.

m

Uchwała sądu co do wypuszczenia ks. Eulenburga na wolną stopę nie spotkała się z żadnym zarzutem. Jest wykluczonem, by sąd stosował różną miarę.

Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek.

Krwawa demonstracya za reformą wyborczą w Prusiech.

Hanower. Podczas demonstracyj za reformą prawa wyborczego, urządzonych przez socyalnych demokratów, przyszło wczoraj w śródmieściu do starcia z policyą, która zrobiła użytek z broni, przyczem 25 osób odniosło rany.

Z Marokka.

Paryż. Ag. Havasa donosi z Fezu pod datą 28 b. m.: Gdy sułtan w Bab el Bujat rozmawiał z oficerem francuskiej misyi, zbliżył się do nich tragarz z nożem. Uwięziony oświadczył, że szedł na chrześcijanina (oficera). Został on pod rózgami zabity.

Przegląd polityczny.

Ustawa językowa dla Czech. W sobotę o 5 po południu odbyła się rada ministrów i trwała do godz. 9 wieczorem. Obrady dotyczyły wyłącznie dyskusyi nad ustawami językowemi dla Czech, mającemi być wniesionemi do parlamentu. Na radzie przyszło do sporu bardzo zaciętego między ministrem-rodakiem czeskim Zaczkiem a ministrem-rodakiem niemieckim Schreinerem, tak, że obrady zostały przerwane do niedzieli i ewentualnie będą kontynuowane także i w poniedziałek. Ze strony czeskiej odrzucono projekty ustaw w przedłożonem brzmieniu i żądano przeprowadzenia licznych zmian, któreby odpowiadały przynajmniej następującym warunkom, uznanym przez Czechów jako minimum:

1) Ustawowe uznanie rozporządzeń Stremayera;

2) nietylko przyjmowanie przez sądy w okręgach niemieckich podań w języku czeskim, ale także załatwienie i przeprowadzenie rozpraw publicznych w języku czeskim w okręgach niemieckich, jeśli tylko strona tego zażąda;

3) zaprowadzenie wewnętrznego języka czeskiego w okolicach czeskich;

4) nie zaprowadzenie rozdziału obwodowego podług narodowości;

5) wprowadzenie podziału na obwody po wydaniu opinii przez sejm względnie wydział krajowy.

Nad tymi żądaniami Czechów, które ze strony Niemców zostały odrzucone, wywiązała się dyskusya, której nie ukończono.

Prasa rosyjska przeciw Wilhelmowi II. Z okazyi urodzin cesarza Wilhelma II „Nowoje Wremia" ogłosiło artykuł przeciw niemieckiemu cesarzowi. W sprawie tej pisze w ostatnim numerze oficyalna „Rosya": „Pięćdziesiąta rocznica urodzin niemieckiego cesarza spowodowała nas do wypowiedzenia wybitnemu panującemu sąsiedniego i zaprzyjaźnionego państwa naszych najlepszych życzeń. Tembardziej stanowczo musimy dziś wyrazić głębokie ubolewanie z powodu artykułu, jaki „Nowoje Wremia" poświęciło urodzinom cesarza Wilhelma. Dziennik ten, który uchodzi za granicą za przedstawiciela opinii publicznej rosyjskiej, nie zawahał się skrytykować czynności głowy państwa sąsiedniego w sposób taki, że wszyscy Rosyanie muszą wyrazić z tego powodu głębokie oburzenie, bo Rosyanie przywykli zawsze wysoko szanować panujących, którzy dla naszej ojczyzny są przyjaźnie usposobieni".

Wiec dyetaryuszów magistratu.

W sali „Koła mieszczańskiego" obradował wczoraj wiec dyetaryuszów magistratu przy udziale prawie wszystkich pracowników tej kategoryi. Z zaproszonych radców przybyli tylko: tow. Daszyński, dr Bandrowski, dr Gertler, dr Ponikło, Dąbrowski, Wolny i Kosobucki, zaś radcy Epstein i Drozdowski, usprawiedliwili się własnem zajęciem. Z urzędników magistratu nikt nie przybył.

Wiec zagaił p. Wójcicki, przewodniczący stow. wzajemnej pomocy funkcyonaryuszy autonomicznych; przewodniczył p. Czarnecki. Pierwszy punkt porządku dziennego: Położenie dyetaryuszów i regulacya płac — referował p. Kargol. Wykazał on, że dyetaryusze od kilku lat wnosili błagalne prośby o polepszenie bytu, o zabezpieczenie na wypadek choroby i na starość, a zamiast tego, otrzymywali jałmużnę w postaci zapomogi doraźnej. Dyetaryuszów zatrudnia magistrat 92, a pełnią oni przeważnie funkcye urzędników konceptowych i manipulacyjnych za płacą od 2 do 3 K dziennie. Istnieje aż 24 kategoryi płac od 2 K począwszy, z podwyżką o 20 hal. do najwyższej płacy 5 K, ale takich szczęśliwców jest bardzo mało. Dążeniem dyetaryuszów jest osiągnięcie zrównania poborów z rządowymi pomocnikami kancelaryjnymi, t. j.: płaca początkowa 3 K 20 hal. dziennie, stabilizacya po 3 latach służby, awans co 3 lata i zabezpieczenie na starość.

Dziś dyetaryusz może każdej chwili wylecieć z powodu podpisania pod przymusem głodowym deklaracyi, wydającej go na łaskę i niełaskę przełożonych. Stąd panuje ogólne niezadowolenie i rozgoryczenie. Dyetaryusze apelują do Rady m., aby dopomogła im do osiągnięcia powyższych postulatów (Oklaski).

Drugi punkt porządku dziennego: Sprawa emerytury i zaopatrzenia rodzin referował p. Wójcicki: Mimo że wśród dyetaryuszów połowa ma rodziny do utrzymania, nie mają żadnego dla nich zaopatrzenia. Teraz kiedy ubezpieczenie na starość i na wypadek niezdolności do pracy obejmuje najszersze warstwy pracujące, dyetaryusze są z pod niego wyłączeni; zaś z ubezpieczenia dla urzędników prywatnych mogą mieć nominalną korzyść, bo najwyżej 180 do 270 koron rocznie.

Żądania nasze obejmują następujące punkta:

1) po 3 latach służby przyjęcie do funduszu emerytalnego urzędników,

2) podwyżka płac ma być automatyczna, a nie — jak teraz — chimeryczna,

3) dla wdów i sierót zaopatrzenie takie same, jak ustanowione dla pozostałych po pomocnikach kancelaryjnych rządowych t. j. 600 koron rocznie, połowa dla sierót i kwartał pośmiertny.

Spełnienie tych żądań kosztowałoby najwyżej 30.000 koron rocznie, a tyle może miasto wydać. W drastycznych słowach przedstawił referent dotychczasowe żebracze zabiegi dyetaryuszy i gospodarkę z zapomogami; przedstawił, jak nieprzychylnego przyjęcia u niektórych radców doznawali i wykazał, jak krzywdzącem jest położenie dyetaryuszów, nie będących nawet ubezpieczonymi w kasie chorych. (Burzliwe oklaski).

W końcu zaproponował rezolucyę, której treść podajemy na końcu.

Przemówienia radców.

Tow. Daszyński wita z radością fakt, że dyetaryusze nareszcie wstąpili na drogę wszystkich ludzi walczących o poprawę bytu tj. drogę organizowania się. Żądania przedstawione przez referentów nie są za wysokie; dyetaryusze mają prawo upominać się, a wiece nie powinny być ostatnim, ale pierwszym środkiem walki.

Cyfry, zawarte w wykazie przesłanym członkom Rady są straszne: na 92 dyetaryuszów pobiera 44 płacę od 2 K do 2 K 40 h dziennie, mimo, że 81 z nich pełni służbę manipulacyjną i konceptową, a tylko 11 mundacką. Dyetaryusze pracą swą przysparzają gminie więcej niż żądane 30.000 K, gdyż na nich oszczędza się 1/3 część potrzebnych urzędników. Taki stan rzeczy należy otwarcie napiętnować jako wyzysk (Oklaski); trzeba zaprotestować w imię dobra samej instytucyi, gdyż tylko pewny o swój byt funkcyonaryusz może spokojnie i wydatnie pracować. Przyznało to samo prezydyum miasta, które ma do dyspozycyi konie „dla szybkiego funkcyonowania". (Burzliwe oklaski).

Gmina wobec dyetaryuszów nie wstydzi się pieniackimi środkami uwolnić się od obowiązku ubezpieczenia ich w Kasie chorych, mimo że wedle ustawy jest do tego obowiązaną i sama powołaną jest do przestrzegania tej ustawy.

Deklaracya, którą dyetaryusze muszą podpisywać, jest prostem wymuszeniem; jest ona antyspołeczną i tylko polityka głupców tak postępuje. Rada musiałaby mieć wprost złą wolę, gdyby chciała te deklaracye utrzymać.

Na mnie możecie panowie zawsze liczyć; zawsze będę obrońcą waszych żądań przed opinią publiczną. (Burzliwe oklaski).

Dr Gertler uznaje postawione żądania w zasadzie za słuszne i zapewnia, że znajdą one w Radzie szczerych opiekunów. Jest zdania, że należy dyetaryuszów podzielić na 3 kategorye; jest przekonany, że obecna Rada nie może i nie zechce uchylić się od spełnienia podniesionych żądań. (Oklaski).

P. Dąbrowski uznaje, że postawione żądania obudzają w nim litość, gdyż są za słabe. Jest to wynikiem braku organizacyi, którą on, jako długoletni pracownik w organizacyi urzędników pocztowych umie oceniać. Jest wstydem dla kultury, że w autonomii panują takie stosunki. Jako urzędnik, z pogardą zapatruje się na postawione żądania, gdyż są one minimum tego, co przy pomocy organizacyi dawno już sobie wywalczyliśmy.

Żałuje, że dyrektor Grodyński nie raczył się zjawić dla wysłuchania żalów i słusznych żądań. (Burliwe oklaski).

W dyskusyi

przemawiali pp. Machnicki (opisywał los akademików-dyetaryuszów), Konopiński (żąda, aby deklaracye podpisane przez obecnych dyetaryuszów zostały cofnięte), Stolecki (żąda stabilizacyi egzekutorów podatkowych, pracujących po kilkanaście lat jako prowizoryczni), Radwański (w imieniu dyetaryuszów-emerytów), oraz przewodniczący p. Czarnecki, poczem uchwalono jednogłośnie

rezolucyę,

zawierającą następujące żądania:

1) płace o minimum egzystencyi, przynajmniej do wysokości pobieranych przez rządowych pomocników kancelaryjnych, oraz mianowanie dyetaryuszów urzędnikami;

2) dla zawodowych dyetaryuszów zabezpieczenie na starość i na wypadek niezdolności do pracy.

3) zaopatrzenie dla wdów i sierót w wysokości pobieranej przez wdowy i sieroty przez pomocników kancelaryjnych;

4) na wypadek choroby pobór płacy przez 3 miesiące, oraz ubezpieczenie w Kasie chorych;

5) zmiana deklaracyi na 3-miesięczne wypowiedzenie po przeprowadzonem śledztwie dyscyplinarnem;

6) wystosować do prezydenta prośbę o cofnięcie wypowiedzenia prezesowi stow. p. Wójcickiemu, udzielonemu mu na podstawie podpisanej deklaracyi.

Na tem zakończono wiec poleceniem prezydyum, aby rezolucyę wręczyło prezydyum miasta i wszystkim radcom.

KRONIKA.

Kraków, 1 lutego

Nowiny krakowskie.

W programie lutowym wykładów Uniwersytetu ludowego na plan pierwszy wysuwa się cykl poświęcony Słowackiemu. O Słowackim na tle epoki mówić będzie prof. Tadeusz Pazdanowski; o życiu i twórczości poety p. Tadeusz Rojek; o jego poglądach politycznych dr Feliks Perl. Drugi cykl poświęcony zastosowaniu wiedzy do techniki nowoczesnej rozpocznie dr Filip Eisenberg wykładem p. t. „Nauka w służbie życia"; o elektryczności mówić będzie inż. Leonard Freudenson. Dalszy ciąg obydwóch cyklów przypadnie na marzec. Ponadto wykłady lutowe obejmują: „Rewolucyę 1848 r. na ziemiach polskich" (p. Józef Kwiatek), „Zasady chemii organicznej" (dr Bolesław Drobner), „O stanach materyi" (p. Antoni Gałecki), „O twórczości Leonidasa Andrejewa" (p. Kazimierz Czapiński), „O malarstwie" (dr Tadeusz Szydłowski).

W niedzielę 28 lutego o godz. 10 rano odbędzie się pod przewodnictwem dra Tadeusza Szydłowskiego pierwsza wycieczka artystyczna do Muzeum narodowego. Wycieczki podobne do muzeów i kościołów odbywać się mają co niedzielę w marcu i kwietniu. Wstęp 30 h. Zapisywać się na nie można w biurze Uniwersytetu ludowego.

W dniach 17, 18 i 19 lutego o godz. 5 po południu w sali wykładowej Uniwersytetu ludowego p. Ludwik Kulczycki mówić będzie o „Współczesnym syndykalizmie rewolucyjnym". Wstęp 20 h.

Morderstwo Ferberów. W sobotę aresztowała żandarmerya w Jaworznie i odstawiła do Krakowa niejakiego Jaworskiego, posądzonego o współudział w morderstwie, na co wskazuje znaleziona u niego skrwawiona koszula Bilskiego. Jaworski podaje, że znajomość z Bilskim jest dawną, gdyż obaj pochodzą z Włoszczawy w Kieleckiem. Bilski, jako znajomy przenocował u niego przed kilku dniami i zapewne koszulę podrzucił.

W sobotę od południa do późnego wieczora odbywało się przesłuchanie przez sędziego śledczego dra Taubenschlaga Bilskiego i Goryla, przyczem — jak słychać — miano ich skonfrontować. Szczegółów naturalnie podać nie można, ale w mieście mówią, że Bilski wobec przyznania się Goryla również złożył zeznania.

Bilety koncertowe. Dyrekcya koncertów krakowskich donosi: W składzie fortepianów B. Gabryelskiej rozpoczęła się w dniu dzisiejszym sprzedaż biletów na następujące koncerty: Wieczór W. Barącza (7 lutego), Kwartet Ondriczka (12 lutego), Józef Śliwiński (15 lutego), Selma Kurz (31 marca). Na ten ostatni koncert obowiązują podwyższone ceny miejsc. Na koncert barytonisty G. Bernal Resky'ego sprzedaje bilety kasa starego teatru w zwyczajnych godzinach.

Pożar piwniczny powstał w sobotę o godz. 8 wieczór w domu przy ul. Krakowskiej 35, spowodowany nieostrożnością. Pożar ugasiła straż ogniowa.

Kradzieże i włamania. Z mieszkania przy ulicy Gazowej l. 10 skradziono Szymonowi Schindlerowi z zamkniętej szafy gotówkę 600 K i materyę na suknię. O kradzież podejrzany jest buchalter Schindlera, który zniknął z Krakowa.

W domu przy ulicy Poniatowskiego l. 9 skradziono rozwieszoną na ganku pościel B. Weinberga.

Do sklepu J. Lieblinga przy ul. Jagiellońskiej l. 5 włamał się onegdaj nieznany sprawca i zabrał z lady kilkadziesiąt koron.

W cyrku Edison program tegotygodniowy jest bardzo zajmujący i obfity. Szczególnie kilka barwnych obrazów oraz wielki dramat z życia apaszów paryskich pod tytułem: „Ślady krwi" obudzają wielkie zainteresowanie, wprowadzając widza w wir nocnego życia Paryża z jego przyjemnościami i zbrodniami. Przedstawienie trwające blisko 2 godziny urozmaicone jest grą dobrej orkiestry cywilnej p. Richtera.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Poniedziałek o godz. 3 po południu: „Zemsta" (dla młodzieży szkolnej — ceny zniżone do połowy). O godz. 7 wieczorem: „Noc listopadowa".

Wtorek o godz. 3 po południu: „Betleem polskie" (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Wieczór trzech króli".

Środa: „Przywódca".

Czwartek: „Lilla Weneda".

Piątek: „Przywódca".

Sobota: „Modelka", komedya w 3 aktach Alfreda Testoni'ego.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Betleem polskie" (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Modelka".

Poniedziałek: „Lilla Weneda".

— **Hulaj dusza!** III. wielka maskarada w teatrze ludowym obfitować będzie w najrozmaitsze niespodzianki. Komitet postarał się prócz orkiestr wojskowych, o znaną i powszechnie lubianą orkiestrę mandolinistów. Nadto weźmie udział w kabarecie kilka znanych sił wokalnych. Do urozmaicenia maskarady przyczyni się również walc przy czarodziejskiem oświetleniu Zabawa zapowiada się znakomicie, o czem świadczy wielka ilość zakupionych biletów.

— **Bal maskowo-kostyumowy.** Trzeci doroczny bal maskowo-kostyumowy odbędzie się w sobotę 6 lutego w klubie urzędników poczty i telegrafu. Bale te zdobyły sobie zasłużoną markę w krakowskim karnawale. Komitet tegoroczny pracuje nad przygotowaniem szeregu niespodzianek. Odznaki kotylionowe sprowadzono z krajowej firmy „Szarotka" we Lwowie Ręcznie malowane karnety wystawił komitet w oknie sklepu p. Jana Fischera na linii A-B. Nadto ustanowiono trzy nagrody dla pań i panów za najpiękniejsze kostyumy i najdowcipniejsze maski Jury złożone z członków komitetu balowego rozstrzygnie o nagrodach przed demaskowaniem, co zapewnia zupełną bezstronność. Maskom ręczy się za ścisłą tajemnicę. Maski przy stroju balowym są również pożądane.

Wstęp wyłącznie za zaproszeniami, których liczba z góry jest ograniczoną. Zgłaszać się po nie można codziennie w sekretaryacie klubu (Lubicz 5) między godziną 8-10 wieczorem. Dla pp. akademików legitymacya wystarcza.

— **Stypendya dla rękodzielników.** Wydział krajowy rozpisuje konkurs na dwa stypendya po 800 koron dla rękodzielników zawodu blacharskiego i szewskiego, którzy zawodowo już w kraju wykształceni, pragną uzupełnić swą wiedzę za granicą. Podania wnieść należy przed dniem 15 kwietnia 1909. Ogłoszenie konkursu przeglądnąć można w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

W sali Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16, I. piętro, w poniedziałek od godz. 7 do 8 wieczorem: Józef Kwiatek: „O rewolucyi 1848 r. na ziemiach polskich".

„Seminaryum oświatowe". W lokalu Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16, w poniedziałek o godz. 8 wieczorem konferencya: Popularyzacya nauk społecznych. Zagai dr Z. Golińska.

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9. Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biuro otwarte od godz. 5—7.

Nowiny lwowskie.

Ofiara zamachu morderczego, popełnionego dnia 29 grudnia z. r. w ul. Issakowicza przez Stanisława Bartla, Rozalia Winnicka, zmarła wczoraj po południu w szpitalu, wskutek ran otrzymanych podczas zamachu. Bartla, jak wiadomo, uznali psychiatrzy za niepoczytalnego.

Echa demonstracyi studentów ukraińskich. Ministerstwo oświaty odrzuciło rekurs ukraińskich studentów, relegowanych z lwowskiego uniwersytetu za udział w demonstracyi w styczniu 1907 r.

W krajowym sądzie karnym we Lwowie zgłosił się w sobotę L. Cichowski słuchacz praw, celem odbycia kary jednomiesięcznego aresztu za uniwersytecką demonstracyę.

Z kraju.

Śmierć 2 ludzi w kamieniołomie. W sobotę wydarzył się w kamieniołomie firmy Kulka i Sp. w Miękinie straszny wypadek. Przy odkopywaniu ściany porfiru usunęła się masa ziemi i kamieni, zasypując dwóch robotników Rysia i Stankę na śmierć. Powodem nieszczęścia był brak dozoru.

Obaj zabici zostawili po 7 niezaopatrzonych dzieci.

Morderstwo w karczmie. Przed kilku dniami napadli nieznani sprawcy na karczmę Bohrera w Juseptyczach koło Stryja i zabili karczmarza i służącą, a żonę ciężko zranili. Morderstwo popełniono rewolwerem i siekierą, przyczem zrabowano kilkadziesiąt koron w gotówce i kosztowności wartości kilkaset koron.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się we wtorek 2 lutego o godz. 10 rano w Związku stow. rob., ul. Wiślna 5. Ze względu na ważność tego posiedzenia należy koniecznie być obecnym.

* **Posiedzenie zarządu Związku stow. rob. w Krakowie** odbędzie się w poniedziałek 1 lutego w lokalu Związku (Wiślna 5, I. p.). Początek o godz. 7 wieczorem.

* **Baczność murarze krakowscy!** We wtorek 2 lutego o godz. 10 rano odbędzie się zgromadzenie murarzy w sali Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5). Wstęp tylko dla członków.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedzialny: **Gustaw Alojzy Titz.**
Z Drukarni Ludowej w Krakowie.
(Telefon 710.)